

ZOFIA DAMBEK, ELŻBIETA LIJEWSKA

NIEZNANE LISTY NORWIDA DO JULII PUSŁOWSKIEJ

I

Poszukiwanie spuścizny po Norwidzie trwa i emocjonuje miłośników twórczości poety, badaczy literatury i kolekcjonerów starych rękopisów. Kolejne, nawet drobne odkrycia pozwalają uzupełnić białe plamy w biografii Norwida. Jak wiele ich jeszcze pozostało, przekonujemy się w trakcie naszej pracy nad *Kroniką życia i twórczości Cypriana Norwida*, prowadzonej pod kierunkiem profesor Zofii Trojanowiczowej¹. W czerwcu 2000 r. podczas kolejnej już kwerendy w Bibliotece Jagiellońskiej w Pracowni Zbiorów Rękopiśmiennych w indeksie katalogu akcesyjnego *Archiwum Pusłowskich* znalazłyśmy nazwisko Cypriana Norwida. Okazało się, że był jednym z korespondentów Julii Pusłowskiej z domu Druckiej-Lubeckiej (1811–1888) – żony hrabiego Ksawerego Pusłowskiego (1806–1874). Kiedy otrzymałyśmy teczkę z korespondencją Julii Pusłowskiej, znalazłyśmy w niej dwa, w bardzo dobrym stanie, listy poety: z r. 1872 i 1874 (datowane przez samego nadawcę). Pomędzy listami znajdowała się też wizytówka Norwida – członka Paryskiego Towarzystwa Filologicznego (la Société Philologique de Paris). Przy liście z r. 1874 zachowała się koperta.

O kontaktach Norwida z rodziną Pusłowskich wiedzieliśmy dotąd niewiele. W jednym z listów do Konstancji Górskiej poeta wypowiadał się z uznaniem o hojności Tytusa Pusłowskiego (1804?–1854), uczestnika powstania listopadowego, mieszkającego w Paryżu². Natomiast nazwisko jego szwagierki, hra-

¹ *Kronika życia i twórczości Cypriana Norwida* powstaje w Pracowni Kalendarza Życia i Twórczości Cypriana Norwida przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

² „[...] jak żyję znałem X. M a r c e l e g o [Lubomirskiego], T y t u s a P u s ł o w s k i e g o i A l e k s a n d r a P o t o c k i e g o nie skąpych [...]”. List do Konstancji Górskiej z 12 grudnia 1882 r. W: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił,

biny Pusłowskiej, w znanej nam dotąd korespondencji Norwida znajdujemy zaledwie jeden raz. Jeszcze większym zaskoczeniem jest serdeczny ton listów, świadczący o przyjaźni, jaka łączyła Norwida z ich adresatką. Jak wytłumaczyć pojawienie się w korespondencji poety w r. 1872 i 1874 (wśród wypowiedzi niekiedy gorzkich i ironicznych) listów tak pełnych ciepła i wdzięczności, pisanych do jednej z wielkich dam ówczesnego świata?

Pewne światło na dzieje tej znajomości rzuca list poety z r. 1876, ten właśnie, w którym pojawia się nazwisko hrabiny Pusłowskiej:

Słyszę, że księżna Lubecka (X. Ksawerego, ministra, żona) jest *in extremis*.

Mam obowiązek tym się obchodzić nie dlatego, iż mój ojciec rodzi się po matce z Lubeckich³, ale dlatego, iż Księżna była łaskawa mnie o moim ojcu serdecznie i pięknie spominać, kiedy Jej, chwiejącej się na nogach, rękę podawałem na rue Faubourg St Honoré 73.

Tam zaszedłszy powiedziano mnie, że nic o niej nie wiedzą, ani o hrabinie Pusłowskiej⁴, córce, która, gdyby tu była, raczyłyby mnie spomnieć (PWsz 10, 71).

List ten świadczy o bliskich związkach, jakie łączyły niegdyś ojca poety, Jana Norwida, z rodzicami Julii Pusłowskiej: księżną Lubecką (Marią z domu Scipio del Campo) oraz jej mężem – księciem Franciszkiem Ksawerym Druckim-Lubeckim. Znajomość z Julią zawdzięcza więc poeta najpewniej swojemu ojcu, a jej początków należy szukać jeszcze w czasach warszawskich.

Bliskie kontakty Jana Norwida z rodziną Druckich-Lubeckich datują się zapewne jeszcze sprzed r. 1815, kiedy to Drucy-Lubeccy oraz Pusłowscy, podobnie jak i Jan Norwid, mieszkali na Litwie. Możliwe, że znajomość Jana Norwida z przyszłym ministrem zawiązała się podczas pełnienia funkcji publicznych⁵. W latach późniejszych książę Drucki-Lubecki, już jako minister skarbu Królestwa Polskiego, w liście z 24 grudnia 1824 r. do namiestnika

wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 10: *Listy 1873-1883*. Warszawa 1971 s. 195 (dalej cyt. PWsz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, druga – stronę). Z Tytusem Pusłowskim Norwid mógł się kontaktować w Paryżu w latach 1849–1852.

³ Informacja ta nie została potwierdzona. Według J. W. Gomulickiego (PWsz 10, 229) nie matka, ale któraś z babek Jana Norwida mogła być z domu Lubecka.

⁴ W indeksie (PWsz 10, 444) J. W. Gomulicki podaje, iż chodzi o Genowefę Pusłowską; w świetle publikowanych tu listów wolno przypuszczać, że mowa jest o Julii (siostrze Genowefy). Siostry Druckie-Lubeckie, Julia i Genowefa, poślubiły dwóch braci Pusłowskich, Ksawerego i Władysława.

⁵ W latach 1808–1811 Jan Norwid sprawował urząd asesora pierwszego departamentu sądu głównego guberni mińskiej (PWsz 11, 19), a Ksawery Drucki-Lubecki od 1809 r. był marszałkiem powiatu grodzieńskiego (S. S m o l k a. *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*. Wstęp R. Kołodziejczyk. T. 1. Warszawa 1984 s. 77).

Józefa Zajączka polecał Jana Norwida Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, podkreślając „zdatność i moralność” kandydata, które miał okazję poznać „w piastowanych dawniej urzędach wyższych sądowych, bądź później w czynnościach Opieki Radziwiłłowskiej”⁶. W r. 1827 księżę pomógł Janowi Norwidowi otrzymać posadę komisarza obwodu mariampolskiego:

Urzędnik ten, znany mi z gorliwości, zdolności i charakteru, zasługuje na przychylnie za nim z mej strony wstawienie się, i te zalety, obok znajomości jego w linii administracyjnej, są mi pobudką do polecenia [...], w tym przekonaniu, że dotychczasowe tego urzędnika prowadzenie się zapowiada i w nowym zawodzie użytek dla służby. PWsz 11, 159.

Jako ciekawostkę można podać fakt, że w młodości zarówno minister Lubecki, jak i Jan Norwid pasjonowali się rozwiązywaniem szarad i logogryfów⁷.

Po powstaniu listopadowym Jan Norwid mieszkał u Onufrego Lubeckiego⁸, starszego brata ministra, którego zapamiętał już sam Cyprian Norwid:

[...] kiedy miałem lat około dwanaście, wymalowałem z wielką pracą r ó ż ę n a a t ł a s i e b i a ł y m na dzień imienin ś.p. Ojca mego, a że Ojciec mój wtedy mieszkał z księciem Onufrym Lubeckim, który n a s (dzieci swojego przyjaciela) bardzo kochał [...] skoro więc dostała mu się róża moja w ręce, nie mógł się być odchwalić jej staruszek [...]. PWsz 6, 631.

W świetle przytoczonych faktów znajomość Norwida z Julią Pusłowską nie wydaje się już tak zaskakująca. Zapewne Norwid poznał córkę ministra jeszcze w Warszawie, w salonie jej rodziców. Możliwe, że matka Julii,

⁶ S. P o m a r a ń s k i. *O ojcu i przodkach Cypriana Norwida*. „Przegląd Współczesny” 1927 nr 60 s. 107.

⁷ Ewa Felińska zapamiętała Jana Norwida jako jednego „z członków bardzo czynnych bractwa szaradowego. Pomimo że był wybrany sędzią departamentu mińskiego i że miał ważne sprawy na swej głowie, umysł jego znajdował czas na wszystko: robił on, odgadywał, rozwodził i rozsyłał szarady po świecie”. Cyt. za: PWsz 11, 19. O podobnych zainteresowaniach Ksawerego Lubeckiego pisała kąśliwie Natalia Kicka: „Lubecki [...] gdy został ministrem, od abecadła wszystkiego przyszło mu się uczyć, młodość jego była bowiem tak zaniedbana, że oprócz zgadywania logogryfów nad niczym innym rozumu nie ćwiczył [...]”. N. K i c k a. *Pamiętnik*. Wstęp i przypisy J. Dutkiewicz. Oprac. T. Szafranski. Warszawa 1972 s. 113.

⁸ O Onufrym Lubeckim niewiele wiadomo. Jak podaje Smolka, otrzymał dobra rodzinne na Pińszczyźnie. W latach 1819-1821 po stracie majątku towarzyszył bratu w jego podróżach europejskich. Wiadomo, że był „byłym marszałkiem powiatowym” i rzeczywistym radcą stanu. Zmarł w 1840 r. w Warszawie. Zob. S m o l k a, jw. t. 1 s. 77. Po 1831 r. Onufry mógł być po prostu rezydentem i pozostawać na utrzymaniu brata.

księżna Lubecka, należała do owych „starszych dam”, które, według marszałkowej Kuczyńskiej, „psuły” młodego poetę:

Dodam jeszcze jeden szczegół o Cyprianie – pisała w r. 1908 Anna Norwidowa do Adama Krechowickiego. – Podała mi go sędziwa dama, marszałkowa Kuczyńska. Znała ona poetę bardzo młodym, w wieku podobno lat dziewiętnastu, i mówiła mi, że był piękny, dowcipny, artystą do szpiku kości, lecz starsze zwłaszcza damy zanadto go popsuły⁹.

Norwid zapewne też był w gościnnym domu Julii Pusłowskiej, która w r. 1834 wyszła za mąż za swojego kuzyna Ksawerego Pusłowskiego, siostrzeńca ministra. Tak pisał o Pusłowskich Antoni Waga, przyjaciel ich domu, a zarazem profesor Norwida z gimnazjum na Lesznie:

I zawiązało się małżeństwo pod względem jedności, zgody, zacności w pożyciu i jednakowości w sposobie myślenia, a nade wszystko pod względem zobopólnej miłości [...]. Wszyscy, którzy ten dom w Warszawie osiadły, bliżej poznawali, wielbili i podziwiali tę jego zaletę. Spędziłem w nim kilkadziesiąt lat mojego wieku, przez które ani razu nie dostrzegłem najmniejszego zachwiania się tej zgody [...]¹⁰.

Państwo Pusłowscy należeli do elity arystokratycznej Warszawy. Ksawery Pusłowski był znanym w stolicy kolekcjonerem sztuki i filantropem. W r. 1851 przekazał część zabudowań gospodarczych Królikarni na potrzeby Instytutu Moralnie Zaniedbanych Dzieci, a następnie wspomagał Instytut finansowo. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był prezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Urządził pracownię chemiczną, którą udostępniał młodzieży, m.in. studentom Szkoły Głównej. Był współzałożycielem spółki zawiązanej w celu budowy domów dla rzemieślników i robotników. Często przebywał zagranicą: w Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech. Jego żona, Julia Pusłowska, razem z nim prowadziła działalność filantropijną¹¹. Wspomagała m.in. Zakład św. Kazimierza w Paryżu; wkrótce po otwarciu w r. 1846 przekazała na jego potrzeby na ręce siostry Teofili Mikułowskiej znaczną sumę pieniędzy¹². Utrzymywała kontakty z zakonem zmartwychwstańców; w r. 1852 podarowała książki do biblioteki zakon-

⁹ A. K r e c h o w i e c k i. *O Cyprianie Norwidzie*. T. 1. Lwów 1909 s. 7.

¹⁰ A. W a g a. *Xawery Pusłowski*. „Tygodnik Ilustrowany” 1874 nr 321 s. 114.

¹¹ Por. Z. S z. F e l i ś k i. *Pamiętniki*. Oprac. E. Kozłowski. Warszawa 1986 s. 527, 559.

¹² S. D u c h i Ń s k a. *Listy z Paryża*. „Kłosa” 1888 nr 1195 s. 323.

nej¹³. Solidaryzowała się z rodzinami ofiar patriotycznych manifestacji 1861 r.; należała do tych dam, które rygorystycznie przestrzegały żałoby narodowej¹⁴.

Julia Pusłowska finansowała nie tylko instytucje dobroczynne, lecz również badania naukowe, m.in. w 1872 r. podróż naukową ks. Waleriana Kalinki¹⁵, a także prace innych polskich uczonych. Z funduszy Pusłowskich korzystał Antoni Waga, najwybitniejszy wówczas polski entomolog. Wspominał to z wdzięcznością w liście do jednego z francuskich przyrodników:

Proszę także o skorzystanie z okazji i poznanie pana Pusłowskiego. Jest to człowiek szalenie dystyngowany i posiadający znaczącą fortunę. Jego żona, z domu księżna Lubecka, jest osobą wspaniałą, dobrą i pełną zalet. Brak mi słów, by wyrazić całe swoje dla niej uznanie. Głęboko różnorodnie wykształcona interesuje się w szczególności historią naturalną i darzy wielkim uznaniem przyrodników. Jest jedną z osób najbardziej wspierających przyrodników w naszym biednym kraju¹⁶.

W r. 1860 Norwid spotkał się przypadkowo z Antonim Wagą, który przybył do Paryża, by kupić zbiory do Gabinetu Zoologicznego w Warszawie. Dawny profesor Norwida i domownik Pusłowskich przywołał wspomnienie salonów warszawskich – nie tylko Łuszczewskich, ale zapewne i Pusłowskich¹⁷. Norwid nie potrzebował jednak pośrednictwa profesora Wagi w kontaktach z Pusłowskimi, ponieważ mógł się spotykać z nimi osobiście w Paryżu, dokąd małżonkowie często przyjeżdżali: Julia odwiedzała mieszkającą tam matkę i siostrę Genowefę. Znany był wśród Polaków dom w Paryżu przy rue Abbattucci 19, prowadzony przez matkę Julii, księżną Drucką-Lubecką¹⁸. Ksawery w latach pięćdziesiątych studiował w Paryżu chemię

¹³ P. S e m e n e n k o. *Dziennik* (kopia w krakowskim archiwum ks. ks. zmartwychwstańców), zapis z 29 czerwca 1852 r. Por. J. M r ó w c z y ń s k i CR. *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*. Poznań 1972 s. 478, 539.

¹⁴ F e l i ń s k i, jw. s. 561.

¹⁵ M r ó w c z y ń s k i, jw. s. 373.

¹⁶ Antoni Waga do Guerina-Méneville'a 26 grudnia 1848 r. Cyt. za: P. D a s z k i e w i c z. *W cieniu Maison Verreaux. Paryż polskich przyrodników-kolekcjonerów*. Warszawa 1997 s. 7, zob. też s. 61.

¹⁷ Zob. Norwid do Magdaleny Łuszczewskiej, [ok. 18 października] 1860 r. PWsz 8, 431.

¹⁸ Atmosferę tego domu opisał w swoich wspomnieniach ks. Leon Postawka: „Dom ten był sławny w swoim czasie. Wszyscy Polacy mieszkający w Paryżu znali go, a nikt z przejeżdżającej arystokracji polskiej nigdy go nie ominął. Księżna zapraszała zwykle na obied piątkowy wielu znajomych i przyjaciół [...]. Księżna wybrała piątek na dzień przyjęć, aby uchronić zaproszonych Polaków od przekroczenia postu. Ten piękny zwyczaj przechowała przez długie lata córka jej, pani Ksawerowa Pusłowska. Zięć księżnej, pułkownik Zaleski, odznaczał się

(stamtąd sprowadzał przyrządy do pracowni chemicznej, którą urządził w Warszawie).

O tym, jak ceniono państwa Pusłowskich, możemy się przekonać z listu Elizy Krasińskiej, w którym opisywała pogrzeb Ksawerego Pusłowskiego:

Wracam z pogrzebu doskonałego i drogiego Ksawerego Pusłowskiego i mam serce pełne wrażeń. To był prawdziwy obywatel i prawdziwy chrześcijanin. Jest to ogromna strata dla Warszawy i kraju. Jego łagodna i piękna śmierć była widzialnym dla wszystkich oczu dowodem łask, jakie Pan Bóg na niego zesłał. Można o nim powiedzieć, że nie odszedł – o n d o - s z e d ł. Doszedł do portu, do życia, do radosnego spoczynku, do wiecznego światła – do Boga!... Julia [Pusłowska] jest godna podziwu – oboje dają wielki przykład! Umiera się tak, jak on po życiu takim, jakim było jego życie, płacze się tak, jak ona po życiu, jakim było jego życie. Oboje byli doskonałymi chrześcijanami, chrześcijanami, jakimi niestety bywa się rzadko w naszym wieku, chrześcijanami, jak w epoce katakumb – toteż jego śmierć była najprostszym i najłatwiejszym czynem jego życia, a jej ból promieniuje siłą i nadzieją. Ma twarz i uśmiech św. Moniki¹⁹.

Opinię Elizy Krasińskiej potwierdzają inne świadectwa z epoki, w tym również listy Cypriana Norwida, który bez zwykłej sobie uszczypliwości nazywa Julię Pusłowską „hrabiną świętą”.

pyszny humor i miał wielką łatwość wierszowania. Bawił też nas wszystkich swymi conceptami, a szczególnie utworami poetyckimi”. L. P o s t a w k a. *Pamiętniki obejmujące okres od roku 1863 do 1908*. T. 1. Paryż 1908 s. 150-151. Bardzo możliwe, że i Norwid znał ten gościnny dom, prowadzony przez sędziwą wdowę po ministrze Druckim-Lubeckim.

¹⁹ Eliza Krasińska do Katarzyny Potockiej. [Warszawa], 12 stycznia 1874 r. W: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*. Oprac. Z. Sudolski. Tłum. U. Sudolska. T. 4. Warszawa 1996 s. 350. Por. też Eliza Krasińska do Zofii Potockiej. [Warszawa], 23 stycznia 1874 r. Tamże s. 350-351.

II

1²⁰

September 1872 Paris
Boulevard de la Chapelle 86

Miły obowiązek miałem dawno hrabinie świętej odpisać i podziękować – uczyniłem jednakże tak, jak niegdyś Pani uczyniła, odpisując mi w parę miesięcy później. A to bynajmniej nie przez pamięć tej²¹ zwłoki, tylko dlatego, że dopiero dziś mam tyle chwil wolnych, aby piórem pomyśleć o dobroci Pani – innych dni nie piórem, tylko samą i n t e n - c j ą robiłem to.

Na niewiele (w rzeczywistości) obrócił się udział, jaki Pani wzięła w mej kuracji – ale wcale ja nie rachuję na w y s t a r c z a l n o ś ć u c z y n k ó w!... Zdaję tylko sprawę, że tak postąpiłem:

1. poszedłem do lekarzy specjalistów na n i e - s ł y s z e n i e leczących i zakupiłem od nich ich dzieła drukiem ogłoszone – wszystkie – wszystkie –

2. przestudiowałem te książki – nauczyłem się dużo, wiele ciekawych bardzo rzeczy! i zacząłem myśleć o sobie i zupełnie zrozumiałem o co idzie – w parę tygodni zrobiłem wielki postęp! – zacząłem lepiej słyszeć – wiem już jak do ulżenia dojść.

Następnie przyszło na mnie jedno osobiste zmartwienie i odjęło mię od tych zaczętych zachodów i m u s i ą ł e m z a n i e d b a ć w s z y s t k o.

Oto rachunek, jaki zdać Pani-świętej winienem i zdaję takowy.

Nie cofam mego przekonania, że człowiek XIX wieku powinien umieć przyjmować chorobę z w i a r ą i w i e d z ą. Czy to robią lekarze?... Ażeby zaś dowieść tego – powiem: że była biedna kobieta we Francji, której przyznano nagrodę kilkudziesięciu tysięcy franków z a l e c z e n i e g ł u c h o t y e t e r e m²² – ale skoro lekarze nabyli tegoż sekretu, zaraz²³ ani jednego głuchego nie wyleczyli, ona zaś siebie i całą salę głuchych wyleczyła – dlaczego? dlaczego?

²⁰ Tekst wg autografu: Biblioteka Jagiellońska. Arch. Puł. Przyb. 547/99. Arkusz białego papieru o rozmiarach po złożeniu: 13,2 x 20,4 cm. Tekst listu czarnym atramentem na czterech stronach arkusza. Ostatnie słowo oraz inicjały „C. N.” przechodzą na 1. stronę listu; podpis Norwida jako członka Towarzystwa Filologicznego na górze 1. strony nad datą.

Na użytek niniejszej publikacji zmodernizowano pisownię i interpunkcję według zasad przyjętych w edycjach tekstów XIX-wiecznych. Pozostawiono wyróżnienia graficzne: znaki zapytania i wykrzykniki o charakterze intonacyjnym (retorycznym), a podkreślenia, podobnie jak w *Pismach wszystkich*, zastąpiono spacją. Pozostawiono również charakterystyczną pisownię dużych liter, jeśli ich użycie ma wartość semantyczną. Inne przypadki, w których odstąpiłyśmy od przyjętych zasad modernizacji, omawiamy w przypisach. We francuskich fragmentach zmodernizowano pisownię i poprawiono błędy.

²¹ Słowo „tej” dopisane w autografie.

²² Norwidowi chodzi zapewne o sposób leczenia głuchoty stosowany przez pannę Cléret. Szerzej na ten temat zob. komentarz.

²³ Słowo „zaraz” nadpisane w autografie.

Dlatego, że ta biedna kobieta umiała miłosiernie²⁴ używać lekarstwa – oni zaś, wiedząc chemiczny jaki środek, administrują, jakby się chemiczny proces robiło w alembiku²⁵ a nie w tej arcskomplikowanej i szczególniejszej rzeczy, którą człowiekiem zowiemy.

Hrabiemu moją pamięć i poważanie – rękę hrabiny całuje
Cyprian Norwid

PS Jeżeli hrabina raczy, to proszę hrabiemu powiedzieć, że po spaleniu bibliotek i zbiorów prywatnych wielu²⁶ zdarzyło mi się odnaleźć obraz Księcia Marceliego Lubomirskiego biorącego Sandomierz²⁷ (myślę nawet, że ten był kopiowany w atelier Verneta²⁸ lub dwa razy robiony), że nie mogąc go zaraz odkupić za pierwszą cenę czterystu franków, napisałem natychmiast do Księcia Tadeusza²⁹ adresując do Domu Towarzystwa Dobroczyńności w Warszawie. Tudzież dowiadywałem się do³⁰ Księcia Stefana³¹ w Paryżu – ż a d n e j n i e o d e b r a ł e m o d p o w i e d z i ! Czy obraz odtąd sprzedany jest? nie wiem. Wiem, że mając możność realną wytrzymania targu można było go kupić za m n i e j, za trzysta, za dwieście kilkadziesiąt. Ale ja nie mogłem iść dalej, bo nie wiedziałem, czego się trzymać! Obraz sam jest wart d o t r z e c h t y s i ę c y, b o n i k t g o z a m n i e j n i e z r o b i. Szczególniejsza rzecz, że ci zacni książęta tak gorąco chcąc tej rzeczy, jak przyszło coś stanowić, ani słowa nie odpowiedzieli.

Powiem Pani rzecz niezmiernie smutną:

Nie-byt polityczny i historyczny narodu czyni, iż cała demokracja jest bez dumy i bez pracy – a cała arystokracja bez grzeczności i bez pieniędzy.

Otóż, ani demokracja bez pracy i bez właściwej dumy nie jest ciałem zdrowym, ani arystokracja bez dostatków spaniałych i bez ateńskiej grzeczności nie jest dojrzałą rzeczą! Ż y ć m i ę d z y n i e d o j r z a ł y m i j e s t p i e k ł e m !... Muszę ja mieć dla Zacznej Hrabiny dużo prawdziwej przyjaźni, jeżeli Jej takie purytanizmy piszę!

C. N.

Mr. Norwid membre de la Société Philologique de Paris etc.

²⁴ Neologizm Norwida.

²⁵ Alembik – naczynie służące do destylacji albo do rozkładania i przetapiania kruszców.

²⁶ Podczas oblężenia Paryża przez wojsko pruskie i podczas Komuny Paryskiej w 1871 r.

²⁷ Marcelego Lubomirskiego (1792–1809) zginął pod Sandomierzem, walcząc u boku księcia Józefa Poniatowskiego (T. Zielińska. *Poczet polskich rodów arystokratycznych*. Warszawa 1997 s. 156). Jego bratankiem był Marcelego Lubomirski (1810–1865), z którym przyjaźnił się Norwid.

²⁸ Horace Vernet (1789–1863) malował sceny batalistyczne z czasów wojen napoleońskich.

²⁹ Tadeusz Lubomirski (1826–1908), w latach 1870–1895 prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności.

³⁰ Dowiadywać się do – dowiadywać się u – forma wówczas spotykana; por. *Słownik języka Adama Mickiewicza*. T. 2. Wrocław 1964 s. 201.

³¹ Prawdopodobnie Stefan Andrzej Lubomirski (1862–1941). Norwid wspomina w innym liście Tadeusza i Stefana Lubomirskich – zob. PWSz 9, 276.

[wizytówka³².:]

C. NORWID (de)
Membre de la Société Philologique
de Paris

Paris, Boulevard de la Chapelle 86.

2³³

[Paryż, 12 luty 1874]

Doszła mnie żałobna wiadomość³⁴ i myśl moja po wielokroć przy Pani była, ale aby coś pismem wyrazić, dotąd czasu nie miałem. Wyrażenie te „c z a s u n i e m i a ł e m” rubasznie wygląda na pozór. Tak, wiele jest słów, które przeniesione we warunki nie swoje, o wiele brzmienie³⁵ odmieniają. Tak oto w dniach tych chory byłem i zapracowany – wyrazy dwa do zbliżenia trudne, wszelako trzeba je czasem prawdopodobnymi czynić!

Uczynki Tego, który odszedł do niewidzialnego świata, a uczynki rzadkie dziś i trudne, bo na prostotliwą³⁶ chwałę Bożą obrócone – są najstarszą pociechą. Żegnałem niemało drogich bliskich i swoich tak wiele, że czarno się robi w oczach, skoro pomyśle... sam, znosiłem to i znaszam. Owóż, pociechy innej nie przeszły Pani oprócz tej, którą zapewne Pani sama we wysokim swoim napotkała nabożeństwie, to jest... to jest:

że Zbawiciel bynajmniej człowieka nie opuścił bez potrzebnych mu nieco w tym żywocie wiadomości za-grobnych. Owszem, tyle ile potrzeba jest t u, abyśmy wiedzieli, z o w ą d jest nam rozeświecone i podane najczystsza i niezbitą prawdą. Ewangelii³⁷ albowiem d w i e jest: jedną, przez lat 3 sam i żywy opowiadał Mistrz nasz jedyny, drugą³⁸ przez dni czterdzieści

³² Do listu dołączona była wizytówka o rozmiarach 6,1 x 10 cm; adres dopisany ręką Norwida. Norwid był członkiem Paryskiego Towarzystwa Filologicznego od 1870 r.

³³ Tekst według autografu: Biblioteka Jagiellońska. Arch. Puł. Przyb. 547/99. Dwa arkusze papieru listowego (papier biały w delikatne poprzeczne prążki) o rozmiarach po złożeniu: 10,1 x 16,2 cm. Tekst listu czarnym atramentem, na ośmiu stronach. Data poprawiona przez Norwida: z „10 luty” na „12 luty”. Adres na kopercie (7,3 x 11,1 cm): „Madame / M^{me} le Comtesse / Julie Pusłowska / neé S. A. Princesse Lubecka / à Varsovie / rue: Nowy Świat, dom Hrab. Pusłowskich (Pologne - Russie)”. St. poczt.: 1. „[...] FEVR 74 D’ENGHIEN” 2. „4 KE%. 1874 %ACSA%A”.

³⁴ 9 stycznia 1874 r. w Warszawie zmarł mąż Julii Pusłowskiej, Ksawery.

³⁵ Tu w znaczeniu: treść, osnowa.

³⁶ Neologizm Norwida.

³⁷ Słowo „ewangelia” zostało użyte w znaczeniu „dobra nowina” „nauka Jezusa”, a nie jako określenie ksiąg Nowego Testamentu.

³⁸ Norwid wspomina czas po zmartwychwstaniu, a przed wniebowstąpieniem, kiedy Jezus dawał się widzieć swoim uczniom.

i więcej opowiadał z o w ą d, aby jako tamtą w jawnym żywocie opowiadaną miał ku umiejętności człowieka, tak i tę ku rozeznaniu się względem za-grobne go świata i ciągu rzeczy. Wiemy przeto, ile nam jest potrzeba i z o w ą d. A ta jest Ewangelia, która-ć zaczyna się tymi słowami:

*Mulier, quid ploras
quem quaeris?*

*Femme! Pourquoi pleurez-
vous? Qui cherchez-vous?*³⁹

Co więcej – tej to wtórej za-grobnej i po-nadgrobnej Ewangelii ta jest jeszcze szczególna właściwość, iż według nauczania Apostołów t a k m n o g ą o n a j e s t, i ż t e g o s p i s a ć n i e p o d o b n a...⁴⁰

Rękę Pani całuję z głębokim poważaniem i przyjaźnią
Cyprian Norwid

12 Luty 1874

PS *de mes nouvelles que votre bonté, Madame, ne regarde indifféremment je n'aurai rien à vous communiquer*⁴¹. Podobno przyjdzie zostać kaleką, bo do Włoch (gdzie powietrze słuch mi powraca) jechać nie mogę. We Włoszech po niedługim pobycie zaraz słuch zwykłym odzyskiwać tyle, że żyć mogę społecznie. Tu wilgocie mi uciążają, a przed wojną doszedłem raz do tego *que j'avais enfin mille quelque francs mais les événements me les ont employés non selon mes vues et mes nécessités*⁴². Podobno w Polsce nie ma i jednego księgarza tak, nie powiem już, grzecznego, ale tak przedsiębiorczego, aby zaawansował⁴³ mnie t y s i ą c d w i e ś c i e f r a n k ó w, abym do Włoch wyjechał. Niemiec Brockhaus płacił mnie p i ę ć s e t za rękopism, ale teraz on Niemcami zajęty⁴⁴. Warto było życiem i myślą pracować na to lata, aby w całej Ojczyźnie jeden księgarz nie zaawansował takiej sumy!

³⁹ Według ewangelii św. Jana (tłum. J. Wujek): „Rzekł jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?” J 20, 15.

⁴⁰ Parafraza słów kończących ewangelię św. Jana: „A to jest i innych wiele rzeczy, które uczynił Jezus, które gdyby się z osobna pisały, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by się pisać miały”. J 21, 25.

⁴¹ „Co do nowin moich, na które dobroć twa, Pani, nie patrzy obojętnie, nic nie będę miał Pani do zakomunikowania”. Ten fragment i następne tłumaczył Stanisław Jakóbczyk.

⁴² „że miałem w końcu t y s i ą c p a r ę f r a n k ó w, ale wypadki użyły mi ich nie według moich zamierzeń i moich potrzeb”. Szerzej na ten temat zob. komentarz.

⁴³ Zaawansować – dać z góry pieniądze, zaliczkę.

⁴⁴ Możliwe, że Brockhaus nie był zainteresowany pracami Norwida z uwagi na sytuację polityczną w Europie. W 1866 r. (wojna austriacko-pruska) Norwid pisał do Kraszewskiego: „Wszelako przy uzbrojeniach niemieckich nakładnictwo Brockhausego zeszczupliło się w wymagania zbyt z a l e ż n e o d c z a s ó w [...]”. PWSz 9, 217, zob. też komentarz.

*Faute d'un m i l l e d e u x c e n t f r a n c s*⁴⁵ trzeba może okaleczyć i zbliżyć się do tego, co tyłu już przede mną ofiarowano to jest – –
– do szpitala!

*Dans un siècle des petites contes, romans et réclames je prends le soins de ne dévoiler aussi clairement la chose comme je le fais ici – mais, il faut cependant quelquefois dir le n o i r e t b l a n c tel qu'il est, car on perdrait le sentiment de la verité à force des ménagements*⁴⁶.

Proszę drogiej Pani w tych rzeczach n i k o m u n i c n i e m ó w i ć – albowiem znam, że gadać z tego wiele i długo umięją – alez to tylko jedno

C.N.
Boulevard de la Chapelle 86.
Paris

III

Możemy przypuszczać, że publikowane wyżej listy są zaledwie nikłym śladem wieloletniej i serdecznej znajomości Norwida z pp. Pusłowskimi i z pewnością stanowią tylko część nie znanej nam dzisiaj korespondencji – wynika to zresztą z pierwszych słów listu poety z r. 1872.

Oba zachowane listy do Julii Pusłowskiej przynoszą nowe, cenne informacje dotyczące biografii Norwida, bowiem pochodzą z okresu wciąż słabo rozpoznanego przez biografów.

Z r. 1872 znana jest przede wszystkim korespondencja z Bronisławem Zaleskim, który pośredniczył pomiędzy Norwidem a generałową Zamoyską. Wiadomo, że w związku z tymi kontaktami spotkała poetę jakaś wyjątkowa przykrość, o czym pisał 1 sierpnia 1872 r. do Zaleskiego jako o „głębokim [...] nieszczęściu osobistym, którego wymiarów nie zna jeszcze”. Przerwał wówczas pracę nad *Pierścieniem Wielkiej-Damy*, gdyż „pióro mu z rąk usunęło się”⁴⁷. Echo owego „osobistego zmartwienia” pobrzmiewa również w publikowanym tu liście do Julii Pusłowskiej z września tego roku.

List ten jest odpowiedzią na jakiś nieznan list Pusłowskiej, w którym hrabina zachęcała prawdopodobnie Norwida do leczenia głuchoty. Wiadomo,

⁴⁵ „Z braku tysiąca dwustu franków”.

⁴⁶ „W epoce małych opowiadań, powieści, reklam, staram się nie odsłaniać równie jasno rzeczy, jak to czynię tutaj, ale trzeba jednak czasami powiedzieć c z a r n e i b i a ł e takie, jakie jest, bo straciłoby się poczucie prawdy na rzecz względów”.

⁴⁷ Norwid do Bronisława Zaleskiego 1 sierpnia 1872 r. PWSz 9, 517.

że od czasu pobytu w więzieniu berlińskim w r. 1846 poeta miał kłopoty ze słuchem, które nasilały się wraz z wiekiem, a były szczególnie dokuczliwe w dni wilgotne i deszczowe. Nie był do tej pory znany fakt, że Norwid próbował podjąć jakieś leczenie, a w każdym razie interesował się postęпами w dziedzinie otolaryngologii. W połowie XIX w. była to już odrębna dziedzina medycyny⁴⁸, tak więc Norwid mógł w Paryżu korzystać z porad specjalistów. Bardziej jednak niż lekarzom ufał pewnej „biednej kobiecie”, pannie Clèret, której sposób leczenia głuchoty stał się głośny nie tylko we Francji. W r. 1860 dyskutowano o nim na posiedzeniach Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego:

Środek ten polega na wkraplaniu codziennie eteru siarczanego w ilości 4-8 kropeł w przewód słuchowy zewnętrzny. Po 15-20 dniach wypada na dni kilka wstrzymać się z użyciem tego środka, gdyż dłuższe zastosowanie wyczerpuje wrażliwość nerwów słuchowych na jego działanie: po upływie zaś wspomnianej przerwy działanie to na nowo w swojej mocy się objawia. Oto historia tego środka: Osoba trudniąca się nauczaniem, panna Clèret w Paryżu, miała sobie powierzonych dwoje dzieci głuchoniemych, których wychowaniem z gorliwością zajmując się, żywy brała udział w ich losie. Sama miała słuch nader tępy, a usiłując pozbyć się tak dotkliwego w jej położeniu kalectwa, doświadczała na sobie najrozmaitszych środków, które zdawały się jej przyrzekać jakąś pomoc. Wreszcie zaczęła próbować eteru siarczanego, w sposób powyżej podany i doznała stąd znacznego polepszenia; czym ośmielona, z zaufaniem chwyciła się tego środka dla niesienia pomocy drugim. Usiłowania jej nie pozostały bez owocu, gdyż dwojgu biednym dzieciom zdołała stopniowo słuch przywrócić. Następnie miała jeszcze sobie powierzonych wiele innych głuchoniemych, u których z korzyścią używała eteru. [...] Pochlebny raport komisji wyjednał pannie Cl[èret] przyznanie nagrody Montyona, udzielenie jej wielkiego złotego medalu, tudzież przedstawienie ministrowi do szczególnego wynagrodzenia⁴⁹.

Wydaje się mało prawdopodobne, by i Norwid poddał się leczeniu przez pannę Clèret, która z czasem popadła w obłąkanie i sama potrzebowała pomocy lekarskiej. Z listu do hrabiny Pusłowskiej wynika jednak, że interesował się jej metodą leczenia i cenił „miłosierdliwe” podejście do chorych.

Postscriptum listu z września 1872 r. zawiera także interesującą informację o udziale Norwida jako pośrednika w zakupie obrazów na aukcjach paryskich. Dobrą orientację artysty w europejskim rynku sztuki potwierdzają także inne listy z tego czasu. W styczniu 1872 r. Norwid doradzał Bronisławowi Za-

⁴⁸ B. S e y d a. *Dzieje medycyny w zarysie*. Warszawa 1973 s. 319-320.

⁴⁹ L. K o e h l e r. [*Leczenie głuchoty sposobem panny Clèret*]. „Rocznik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” t. 43:1860 s. 448-449. O miernych raczej skutkach tej kuracji stosowanej przez lekarzy zob. tamże t. 44 s. 121-123. Zob. też K. G r e g o r o w i c z. *O głuchocie, o chorobach sprowadzających głuchotę i sposobach leczenia głuchoty, szczególniej podług odkrycia p. Clèret siarczanym eterem*. Warszawa 1861.

leskiemu, gdzie można zbyć obrazy i ryciny pozostałe po zmarłym Leopoldzie Nowotnym:

Interes ten robi się tak:

Przysyła się zbiór obrazów i rycin do Paryża – eksponuje się i sprzedaje na w e n c i e. Jeśli większy, to w Londynie tak samo*.

[...]

Otóż, mówię, że nawet tak zrujnowani Francuzi (jak są) ten zbiór rozkupią.

* Toż samo, i poniekąd lepiej, może być dopełnione we W i e d n i u, gdzie przystęp do sprzedaży mieliby i Polacy, i może Bibl[ioteka] Ossol[ińskich], i inne ciała [...]. PWSz 9, 502, 503.

Bardzo krytycznie wypowiadał się wówczas o możliwościach nabycia tego zbioru przez jakąś polską galerię. Za ten stan rzeczy winił opinię społeczną, a właściwie jej brak, oraz niewypełnienie obowiązków publicznych przez niektóre „nazwiska historyczne”, czyli tych arystokratów, którzy mogliby odegrać rolę mecenasów sztuki. W liście do Pusłowskiej w tym kontekście pada nazwisko Lubomirskich: Tadeusza i Stefana.

Drugi list do Julii Pusłowskiej, z 12 lutego 1874 r., uzupełnia naszą wiedzę na temat projektowanego wyjazdu artysty do Włoch oraz kłopotów związanych ze zdobyciem funduszy na tę podróż. Trzon listu stanowi część kondolencyjna; Norwid pisze do hrabiny w związku ze śmiercią jej męża, Ksawerego, przywołując ulubiony fragment ewangelii św. Jana opowiadający o spotkaniu zmartwychwstałego Chrystusa z Marią⁵⁰.

W drugiej części listu Norwid opisuje swoją sytuację życiową i finansową, m.in. skarży się na brak środków na podróż do Włoch. Już w r. 1860 planował wyjazd do Rzymu ze względów zdrowotnych i tak pisał wówczas w do Lenartowicza:

⁵⁰ Do tego fragmentu ewangelii św. Jana Norwid wielokrotnie powracał: cytat z tego rozdziału umieścił w *Modlitewniku dla Włodzimierza Lubieńskiego* w 1846 r.: „A Marya stała u grobu zewnątrz, płacząc – gdy tedy płakała, nachyliła się i wejrzała w grób. Według Ś-o Jana, XX” (PWSz 7, 212). Do sceny spotkania Ogrodnika z Marią poeta nawiąże kilkanaście lat później w *Quidamie*, a bezpośrednio – w *Epilogu do Vade-mecum*. Maria Magdalena pojawia się też w twórczości plastycznej Norwida (zob. E. K r a w i e c k a. *Jasna ciemnego świata pochodnia: z dziejów kultu świętej Marii Magdaleny*. Poznań 1997 s. 41).

Jeśli podoba się Bogu przedłużyć mi to życie tu, zmarnowane przez wszystko i wszystkich oprócz mnie – tedy będę ku Rzymowi kwapił się, mimo iż nikt nigdy ręki mi pomocnej nie podał i nie poda może – PWsz 8, 410.

Próbę zdobycia pieniędzy na wyjazd poeta podjął jeszcze w 1877 r., a potem pod koniec 1882 r.⁵¹

W liście do Pusłowskiej Norwid pisze też o konkretnej sumie pieniędzy – „tysiącu dwustu frankach”, którymi dysponował jeszcze przed wojną francusko-pruską, a które, być może, były zapłatą za opublikowane na początku r. 1869 w Bostonie ryciny⁵². Prawdopodobnie chciał wyjechać za te pieniądze zagranicę:

[...] wyjadę – pisał w liście do Joanny Kuczyńskiej z lutego 1869 r. – gdzie w zielone miejsce na jakiś czas i swobodnie napiszę do Pani. PWsz 9, 389.

Z korespondencji wynika jednak, że żył z tych pieniędzy cały rok, nie wyjechał, jak planował, „do kraju mirtów i cyprysów”⁵³. Prawdopodobnie część pieniędzy wydał na pomoc lub spłacenie długów brata Ludwika, który w marcu 1869 r. wyjechał do Królestwa Polskiego.

W liście do hrabiny poeta podsumowuje też nieudane zabiegi wokół wydania drugiego tomu *Poezji*. Wspomina, osiem lat po zerwaniu współpracy, swojego wydawcę – Brockhauza, który w 1862 r. wypłacił poecie zaliczkę w wysokości 500 franków na poczet lipskiego wydania jego *Poezji*. Od początku 1863 r. Norwid pracował już nad drugim tomem, który chciał również wydać u Brockhauza, jednak do tej edycji nie doszło. Następnie starał się o wydanie swoich utworów u innych wydawców, w czym pośredniczył Kraszewski⁵⁴. Jeszcze w r. 1871 próbował ogłosić je w Warszawie. W związku z tym pisał do Jadwigi Łuszczewskiej:

Został mi i cięży tom poezji moich, treści, k t ó r e p r z e c i w i e ń s t w a c z a s o w e g o u Was nie znajdą. [...]

Chcę, aby w Warszawie księgarz kupił ode mnie ten tom moich poezji. PWsz 9, 497-498.

⁵¹ Zob. J. W. G o m u l i c k i. *Kalendarz biograficzny*. PWsz 11, 133, 134, 136, 146.

⁵² Zob. list do Kazimierza Władysława Wójcickiego z ok. 27 stycznia 1869 r. PWsz 9, 387; list do Joanny Kuczyńskiej z ok. 1 lutego 1869. PWsz 9, 389.

⁵³ Zob. list do Joanny Kuczyńskiej, sprzed 20 listopada 1869 r., PWsz 9, 436.

⁵⁴ Zob. list do Józefa Ignacego Kraszewskiego, [5] maja 1866 r. PWsz 9, 217-218.

Nawracanie do spraw finansowych w postscriptum listu do Julii Pusłowskiej wydaje się ukrytą prośbą o pomoc finansową. Nie wiemy jednak, czy „hrabina święta” rozumiała delikatne aluzje i wsparła poetę.

IV

Trzeba jeszcze wyjaśnić, jaką drogą listy Norwida do Julii Pusłowskiej trafiły do Biblioteki Jagiellońskiej. Na podstawie biogramów członków rodziny Pusłowskich w *Polskim słowniku biograficznym* oraz książki Marii Rostworowskiej *Czas nie stracony. Życie i dzieło Xawerego Pusłowskiego* możemy zrekonstruować historię ich archiwum rodzinnego⁵⁵.

Po śmierci Ksawerego Pusłowskiego w r. 1874 jego zbiory odziedziczył młodszy brat, Wandalin, natomiast korespondencja prywatna Julii Pusłowskiej po jej śmierci w r. 1888 zapewne dostała się Zygmuntovi Pusłowskiemu, bratankowi Ksawerego, a zarazem siostrzeńcowi Julii, który mieszkał w Krakowie. Jego syn – Franciszek Ksawery Pusłowski – w r. 1953 przekazał dom rodzinny wraz ze zbiorami sztuki Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, a po śmierci ofiarodawcy w r. 1968 Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego przejęło także archiwum rodzinne oraz inne ruchomości nie objęte darowizną.

W r. 1999 opracowano katalog akcesyjny *Archiwum Pusłowskich*, który jest dostępny w Pracowni Zbiorów Rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej.

Dziękujemy pracownikom Zbiorów Rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej, którzy udzielili nam informacji o spuściźnie po rodzinie Pusłowskich.

⁵⁵ Zob. hasła: S. K o n a r s k i. *Franciszek Ksawery Pusłowski (1806-1874)*; M. R o s t w o r o w s k i. *P. Franciszek Ksawery (1875-1968)*; E. R o s t w o r o w s k i. *Pusłowski Zygmunt (1848-1913)*. PSB t. 29 s. 417-418, 418-421, 427-429; M. R o s t w o r o w s k a. *Czas nie stracony. Życie i dzieło Xawerego Pusłowskiego*. Warszawa 1998 s. 109-112.

...
Monsieur le Docteur, M. Ligezowski
Sept 1872: Paris
Boulevard de la Chapelle 86.

Mity obowiązek miałem dawno krótko
swojej odpierai i podziękowai - wry:
ktem jednakiu tak jak niezdy
Pani wryta wryta mi w grze
niezdy pomiej. A to bynajmniej nie
pocz panizki i wotaki tytko dla tego że
dopiero dui mam tyle chwał wolnych
aby piorem pomylei o dobroci Pani
- i umiał dui nie piorem, tytko samy
intencja robitem to.

Na niewiele (no wrywistoci) obroci
sij udzial jati Pani wryta w mój
kuracji - ale, wiele ja nie rocznie na
wryta wryta wryta... Zdaj tytko
sbrawy że tak. porobitem:

1. porobitem do lekarzy specjalistow
na nie = styrenia lewryta i rabu =
pitem od nich ich dzietu drubkiem
wryta - wrytkie - wrytkie -
2. wryta wryta te kiziki -
nawryta in sij dui, wiele cialka =
wryta banda wryta!! i nawryta
mylei o sobie i wryta wryta.
Tem o co idie - w parę tygodni
porobitem wielki postep!! wryta =
129! CN.

zarządem lepiej strześć — wrem
 już jak do uterenia dość.
 Nadzynie przytło na mnie jedne
 owobite smastwienie i odjęto
 niez od tych rarystrak zachodow
 i unriafem raniobai wrytko.
 Oto rachunek jaki rdać Paris =
 świętej wiucnem i rdać talowry.
 Niecofam mego przekonania re
 rdowiele XIX° wielu powiucem
 unieci przyimowai choroby z
wiazy i wiedzy. Czy to robisz
 lekarze ???.. Arleby raiś dowieść
 tego — powiem: re była biedna ^{porzmaso}
 kobieta we Francji, której ~~dość~~
 nagrodę kilkudziesięciu tysięcy
 frankow za lezenie guchoty
etherem — ale skoro lekarze
 nabyli tegoż sekretu, ^{zasad} ani jednego
 guchego nie wyleczyli, ona
 raiś siebie i całą salę guchobry
 wyleczyła — Sta ciesz? Sta ciesz?

Dla tego, że ta biedna kobieta
 umiała młotkiem i nożem wywalać
 kawałki — oni zaś wiedząc
 chemiczny jaski i rodek administracji
 = jż jakby się chemiczny proces
 robiło w alembiku a nie
 w tej asy skomplikowanej i
 szeregowej pracy, której
 utrudnieniem rowieny.

krabieciu miły pamięć i
 poważanie — rękę krabiecu
 całego Cyprjan Norwid.

ps Jerl. krabiecu rany to procy
 krabiecu powiadzi nie po spaleniu
 bibliotek & zbiorów prywatnych wale
 wadno mi się odnaleźć obraz X
 Marcellego Lubomirskiego białego
 Jandomierz (i może nawet że
 ten był kopiowany w atelier Verste
 lub dwa razy robiony) nie wiadomo
 go zaraz odkupić 22. bierzesz
 ceny urzędowa brankow, 22. 2

napisałem natychmiast do X
 Tadeusza adresując do Komitetu
 Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie.
 Sądziłem dowiedziałem się do księcia
 Stefana w Paryżu — żadnej milode
bratem odpowiedzi!! Czy obrat wód
 sprzedany jest? niewiem. Wiem że
 mając zamiar realny wystrzymania
 targu normalnego sp. kupić za mniej
 za tuzinta, za dwadzieścia lub trzydzieści.
 ale ja nie mogę iść dalej bo nie wiem
 dzisiaj czego się trzymać: obrat sam
 jest wart do trzech tysięcy bo nikt go
 za mniej nie robi. Surozolutna rzecz
 że ci ludzie kowalstwo tak gorąco chcą
 tej rzeczy jak przyszło coś stanąć
 ani słowa nieodpowiedzieli.
 Powiem, Panie, rzecz niecierpienia smutku:
 (nie-byt polityczny i historyczny narodu
 wryni; cała demokracja jest bez
dumy i bez pracy — a cała arystokracja
bez gościnności i bez pieniędzy. Otoż, ani
 demokracja bez pracy i bez wściekłości; dumy
 nie jest ciąsem zdrowim — ani arystokracja
 bez dostatków spaniałych i bez ateńskiej
 gościnności nie jest dojrzałą rzeczą! Życie
nie-dy niedo-rzeczy jest piekłem!
 Muszę ja więc stać. Zaemy krabiny dwoje brzo
 . Dziękuję wami i tak jest tańca polityczny 1879!

C. NORWID (de)

*Membre de la Société Philologique
de Paris*

*Paris.
Bureau de la Chapelle
86.*

Poseta miue iatubna
 wiadomości i mysl moja po
 wielokrot przy Panu byta
 ale aby los jismam wyrazić
 dojed czasu niemialem. Wypa-
 sienie te: czasu niemialem:
 rubasznie mypleta, na porok.
 Tak, wiele jest stow ktore
 poremisionne are warunki
 nie swia o wiele brzenie
 aduniazg. Tak oto, w dniach
 tych chory bytam & na prac-
 wany - wytrazy dwa do rbl-
 ienia trudne, i wreszcie traba
 je czasem prawdziwej brzyzi
 czyni!

Wyniki tego ktory adred
 do nicu idzialnego i wata a u-
 cynki i radie dris i trudne
 ho na prostodliwej fhwale
 Boze, obrocone, sy najstalsz
 poiccha. Legnatem niemato

Zgnalem niemato drogich
 bliskich i swoich tak wiele
 że wraza się robi w oczach
 skoro pomyśle... sam, ruzi =
 = Tem to i ruziam - owó, po
 = cichy i innej nieprzele Pan
 opiór tej który napawne
 Panu sama we myślowiem swo.
 = jem napokhad a trawo cęnture
 to jest... to jest:
 że - Zbawiciel bynajmniej to =
 = wiekha nicoznicat bez potre.
 = bych mu nieco w tym rzyw.
 = cie wiadomości za = grobnym
 - owrem, tyle ile potrzeba jest
 tu, abymy wiedzieli z owaj
 jest nam doroswiecone i go =
 = dane najwystęzi niechbitz
 = prawdy. Ewangelio albo
 = Dwie jest... jedne, przez lat
 = 3. sam i rzyw ofwioada Mist,
 = nasz jedyny - dwu przez dni
 = = wterdzieci i =

przez dół wstępując i
 więcej opowiadał z owaj
 aby jako tamty, w jaśnie
 i wocie opowiadał mi at
 ku mi i twórci wstępując
 tak i ty ku wstępując
 się wstępując za grobnego
 świata i ciagu wstępując. Niemy
 prosto idę tam. Jest proste
 ba i z owaj. A to jest
 Ewangelia która - ci są
 na się temi słowami:

(„Mulier, quid ploras
 „quem quaeris?“

Femme: pour qui pleurez
 vous? Qui cherchez vous?

Co więcej - tej to
 której za grobnego i pro: nad.
 grobnej ewangelii. To jest
 jeure wstępując.

ta jest jeszcze surowa
młodość i nie ma
w niej ani jednej
tak muszą ona być i
tego upisać niepodobna..
.....

Roby Panu całuję z głębo.
wielogrodzianem i
przyjmię

Syprian Norwin

1873.

12 Lutego

PS de mes nouvelles que
 votre bonté Madame
 ne regarda indifferamment
 je n'aurais rien à vous
 communiquer. Podobno
 pryncipale restai Kaleka
 do do wtoch / gdzie powie-
 dre stuch mi powraca / je-
 chaci niemoze. we wtorek
 po niedzieli mi przybie zasz-
 tuch mykitem wadryski wai-
 tyle, nie rzy moze ujedynie.
 In, wilgozie mi uisajaja
 a przed wojna dorodtem
 rar do tyz que j'aurais en-
 fin mille quelque francs
 mais les evenements me
 les ont employes non
 selon mes vus et mes
 necessites. Podobno w
 polsce =

podobno w Polsce
nie ma i jednego kuzgarza
tak, nie powiem już
grzebnego ale tak przed
świeckiego aby zawa-
rowat mnie tydzie
dwieście franków aby
do wóch wyjechał
niemiec Brockhaus
małt mnie pięćset za
repozycję, ale teraz on
niemiecami zajęty. Warto
było żyć i myślał
pracować na te lata
aby w całej Anglii nie
siedzieć kuzgarz nie
zawarowat takiej sumy!

Haute d'un mille deux
 cent, francs Luba moie
 onalerec i rbl'nye
 de do ^{z wyprzedzeniem} co tylu
 juz ofiarowano
 to jest — —
 — do izpitala !

Dans un siècle des
 petites contes, romans et
 réclames, il prends
 le soins de ne déroiler
 aussi clairement la
 chose comme il le fais
 ici — mais, il faut
 cependant quelque fois
 dire le noir et blanc tel :

qu'il est, car on
perdraient le sentiment
de la vérité à force
des menagements

Proszę drążyć panu w
tych sprawach nikomu
nic nie mówić —
albowiem ma mi się wydać
i tego wiele i drugo umie
iż — alej to tydzień

C. H. Boulevard de la
Capelle 86.
Paris

Madame (33)
Mme la Comtesse
Julie Pusłowska
nie of. Princesse Lubicka
3 3 3
Varsovie
rue: Nowy Świat, dom Hrab. Pusłowski
Pologne = Russie /

